# WIADOMOŚCI
# KRAJOWE I EMIGRACYJNE
## PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

No 10. DNIA 24GO MAJA 1837.

### STOWARZYSZENIE POLAKÓW W BRUXELLI

#### DO WYDAWCY DZIENNIKA WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

« Tygodnik rozbierając manifest Polaków w Bruxelli, a w szczególności ustęp o nadaniu własności, powiedział: « W kwestyi nadania własności, manifest rozwija zasadę przyjętą przez Konfederacyą. » Nic naturalniéjszego nad to zdanie. Redaktor, co usilnie, ale bezskutecznie przed kilko miesiącami rozszerzał naukę Konfederacyi, i pod jéj chorągiew Polaków zwoływał, musi dziś przeistaczać, nakręcać, nie rozumieć najwybitniejszych myśli, by siebie w konsekwencyi postawić; ta wszakże loiczność Tygodnika, niewkłada na nas bynajmniéj obowiązku, abyśmy mu milczeniem przyświadczyli. Rzecz sama przez się jest wielce ważna. Posiadanie bezwarunkowéj własności stworzy Polskę jakiéj pragniemy; wiele więc nam zależy natem, aby czytelnicy manifestu nabyli pojęć, jakie w nim wycisnąć pragnęliśmy, i dla tego to, jak odrzuciliśmy naukę Konfederacyi odmawiając jéj zaufania, tak protestujemy się przeciw wszelkiemu zbliżeniu dwóch różnych żywiołów. —

Akt Konfederacyi jest niejako wyciskiem, rezultatem teoryi, zbiorem pewników, których użycie ma niewątpliwie wskrzesić Polskę; Manifest bruxelski jest pasmem rozumowań ciągniętych z przeszłości, mierzących do przyszłości.

Konfederacya położywszy posady, woła do związku z sobą; my drogą przekonania nakłaniamy do poznania prawdy i uwierzenia w nią.

W kwestyi o własności, Konfederacya obiecuje ją dobrowolnie udzielić swoim poddanym, obiecuje wpłynąć na przyszłe prawodastwo, żeby losem ludu zajęło się, żeby go podniosło do godności obywatela, chce więc zostać protektorką: my z tułactwa przemawiając do wszystkich, co w nich Polska krew płynie, wołamy do sumienniejszéj szlachty, by nakoniec upamiętała się w bezprawiach, oddała ziemię jéj naturalnym właścicielom, ziemię, którą nieprawnie swoją własnością dotąd nazywa; zachęcamy, by uporczywych z pomiędzy siebie przekonała, nakłoniła, a nawet przymusiła; przyszłe prawodastwo Polskie pojmujemy jako wypływ woli ogólnéj wszystkich obywateli. Przed témi reprezentantami narodu stanąwszy, nie o otrzymanie daru, jakiejś jałmużny od strąconéj kasty, ale prosić będziemy, aby powoławszy się do szeroko znanego w Polsce braterstwa, przebaczyli odwiecznym zbrodniom, wezwali wszystkich Polaków, iżby się powitawszy imieniem braci, szybko pobiegli na stanowisko, do którego zajmowania Polska przeznaczona jest od wieków.

Konfederacya nakoniec zrobiwszy ofiarę z tego, co do niéj nigdy nienależało, co prawem mocniejszego posiada, władzę reprezentacyiną przeznacza do uskutecznienia podziału. Ale któż jest tą władzą? Bez wątpienia Sejm 1830 roku, Sejm, co zato-

pił nawę narodową; o jego istnienie, o jego panowanie dziś i na przyszłość publicznie dopominali się twórcy Konfederacyi, jéj naczelnicy; my wykazawszy nieodzowną potrzebę powszechnego wywłaszczenia, dajemy poznać, że nigdy niepozwolimy na przedłużenie tego stanu gwałtu i za wstąpieniem na ziemię Ojczystą, użyjemy wszelkich środków, by hańbę cisnącą Polskę zmazać ostatecznie.

Stowarzyszenie prosi Cię Obywatelu! o zamieszczenie powyższego artykułu w najbliższym numerze Twego dziennika.

Bruxella, d. 2 maja 1837 r.

Braterskie pozdrowienie

Prezydujący:

*Florian Grużewski.*

Sekretarz Stowarzyszenia:

*Wiktor Tyszko.*

---

Daliśmy gościnność powyższemu artykułowi w piśmie naszem, aby dać dowód tolerancji w opiniach politycznych, i mieć tem większe prawo odezwania się z uwagami naszemi.

Artykuł powyższy jest rozwinięciem głównéj myśli Manifestu Polaków w Bruxelli, myśli w początku swoim bardzo słusznéj i sprawiedliwéj, ale przez fałszywe jéj pojęcie i tłómaczenie bardzo skrzywionéj. Idzie o własność dla włościan Polskich. — Nic nad to ważniejszego, świętszego. — Ale jak przyjść do téj własności, w tem trudność. Myśmy na innem miejscu powiedzieli i tu powtarzamy, że jedyną godziwą drogą do uposażenia włościan własnością ziemi, jest dobrowolna ofiara dzisiejszych właścicieli, i środki finansowe na massie wszystkich majątków ciążące, w celu opłacenia téj części ziemi, którą dla uposażenia włościan, dokupić będzie potrzeba. Stowarzyszenie Polaków w Bruxelli, oświadcza, że do oddania ziemi jéj naturalnym właścicielom, potrzeba szlachtę przekonać, nakłonić, a nawet *przymusić*. Otóż w tem ostatniem słowie jest cała treść fałszywéj polityki Stowarzyszenia. Wyraz przymusić, niema ograniczenia, a więc przypuszcza najokrutniejsze środki, szubienicę, tortury, i t. p. Wiemy z doświadczenia, że wszelkie propagandy przez przymuszanie nieudaią się; tem mniéj udałaby się tym sposobem propaganda, którą Stowarzyszenie Polaków w Bruxelli ma na celu; przekonywać, nakłaniać — dotąd zgoda — ale przymuszać do oddania własności, na to nie zgoda — bo w tem nie ma słuszności, bo to niepolitycznie. Nie ma słuszności; bo skąd dowód że ziemia nie jest własnością szlachty ale chłopów: skądże napaść na samą szlachtę, kiedy u nas nietylko szlachta, ale wielu cudzoziemców, wielu chłopów nawet posiada ziemię. Nie jeden włościanin doszedł do znacznéj własności w ziemi przez pracę, przemysł, oszczędność: nie jeden z nich za pieniądze zapracowane kupił sobie szlachectwo w heroldii Peterzburskiéj, albo Baronostwo lub Hrabstwo w Wiedeńskiéj, aby mu wolno było być właścicielem ziemskim i praw obywatelskich używać. — Więc jakże, czy takiemu właścicielowi odbierać ziemię? A jeżeli zechcemy do praw pierwiastkowych wracać, to trzeba zacząć od potopu przynajmniéj. Niepolitycznie jest występować w téj rzeczy z przymusem, bo dotąd byt narodowy w Polszcze jest w ręku szlachty, od niéj zależy i nie wiemy jak długo jeszcze zależéć będzie szczęśliwe powstanie Polski: niepolitycznie jest przeto, straszyć przymusem, i tem zagrożeniem obrażać szlachetne uczucia szlachty Polskiéj. — W jednym tylko przypadku rozumiemy przymus; przymus w powstaniu narodowem, w pospolitem ruszeniu całego narodu przeciwko najezdnikom naszym. Bo walczyć za byt Ojczyzny jest obowiązkiem najpierwszym każdego Polaka, i nie ma dość srogiéj kary na tych co się wyłączają od téj świętéj powinności; bo na głos Ojczyzny, Polak winien większe

jeszcze posłuszeństwo, jak żołnierz na głos swojego wodza.

---

Pismo nasze zamknięte na wszelkie zaskarżenia i potwarze przeciwko Ziomkom naszym, otwartem jest na ich obronę, dla tego zamieszczamy poniższe odezwy.

## Do P. Redaktora pisma Wiadomości Krajowe i Emigracjine.

Swieżo dostrzegłszy w Tygodniku pomieszczony na mnie paszkwil (patrz Tygodnika str. 11 z daty 30 marca upłynionego) który kilku niechętnych na mnie Ziomków podać ośmieliło się. — policzam za świętą powinność obronę moją do wszystkich pism wychodzących w Emigracji przesłać i dla tego o pomieszczenie w piśmie przez niego wydawaném upraszam. Zarazem proszę przyjąć moje rzetelne uszanowanie.

### OBRONA OD POTWARZY.

Mieszkający ciągle w Bar le duc (Meuse) od daty 8 czerwca 1833 r., byłem szczęśliwy nie mieć żadnych nieprzyjemności, tak ze strony Rodaków współtułaczy, jako też ze strony tamecznych mieszkańców, oraz władz miejscowych potąd, pokąd do takowego zakładu składającego się uprzednio z ośmiu nas tułaczy, nieprzybyło przed 6cią miesiącami nowych pięciu na mieszkanie, którzy pod koniec zeszłego roku zawiązali się w Ogół; o czém przez pismo adressowane do mnie N. 4 z dnia 24 grudnia 1836 r. zawiadomiony zostałem i zagrożony przez wyrazy następne:

« Większość Rodaków nateraz Bar zamieszkujących postanowiła przerwać to odrętwienie tak hańbiące, które ciężyło dotąd nad naszym zakładem— wolą jest przeto Ogółu abyś zechciał Go zawiadomić, dla jakich powodów unikasz łączności, gdyż oświadczamy wszyscy iż niemogąc ścierpieć téj nieczułości na dobro wspólnéj naszéj rodziny tułaczéj, Samolubów, podajemy wzgardzie, i odtąd za współ Rodaków mieć ich niechcemy— przyjm pozdrowienie Braterskie (podpisano: Prezydujący z kolei J. Brodowski, Sekretarz Służalski.) » — Tego rodzaju wezwanie im mniéj było pociągające, tem też więcéj baczności zdawało się wymagać, przez którą gdym niespieszył z odpisaniem, w krótce więc po jéy otrzymaniu kiedym został zapytany przez jednego z członków pomienionego Ogółu, « za com wnet nie odpisał » odpowiedziałem ile przypominam, — proszę do mnie podobnych pism nie przysyłać, ani odpowiedzi czekać, ja niezwykłem bez namysłu zaciągać się do stowarzyszenia, które gdy w pierwszym kroku od pogróżek zaczyna, więc lękam się aby nawet przez władze miejscowe nie było źle uważane; o denuncyacji zaś ani pomyślałem. A przecie podobało się takowemu Ogółowi w Tygodniku mię o zamiar denuncjacji obwinić, tudzież wyrzec: żem był wezwany i odmówił należeć do składki dla nieszczęśliwych Braci naszych, lubo o fałszu tego podania zaświadcza pismo Ogółu tu wyżéj dosłowne, w którém o żadnéj składce niema wzmianki.— Nadto gdy w Tygodniku pomieniony Ogół zapowiada że mię niezna i niewie iaką drogą rangę oficerską otrzymałem; więc pod temi obu względami mam za obowiązek każdego ciekawego odesłać do dzieła wyszłego w r. 1835 pod tytułem: Zbiór Pamiętników o Powstaniu Litwy w r. 1831 przez Felixa Wrotnowskiego, gdzie w Pamiętnika Onufrego Jacewicza Naczelnika siły zbrojnéj Powstania powiatu Telszewskiego w Xięztwie Żmudzkim, często się napotyka wzmianka o mnie, z tych iednę tylko tu przytoczę (patrz: str. 38 wiersz 26.) « Obywatele z Litewskiego Powstania dwoma dniami przed bitwą przybyli do Dorbian i Ludwik Zambrzycki, Jan Grotkowski, M..... K..... i emissaryusze z Warszawy Michał Wołłowicz i Leon Przecławski walcząc pieszo jako ochotnicy przy oddziale Kamieńskiego. przez czas boju stawili najpiękniejszy przykład zapału i odwagi. »

A jeśli tego mało, każdemu życzącemu rad będę świadectwa nie podskrobane (jakto wykonał jeden z moich przeciwników) okazać, żem już w r. 1812 służył pod chorągwią ojczystą w randze porucznika. A naostatek złożę kopję wyroku pod mą niestanność w sądzie wojennym rossyjskim na mnie zapadły w Wilnie z daty 29 września 1832 r. N. 1880 przez jakowy za czynny udział w Powstaniu 1831 r. (za dejatelnoje uczastije w meteżje) osobę moją do klassy drugiéj zbrodniów stanu, to jest na karę śmierci lub zesłanie w Syberją, a zaś majątek mój pod konfiskatę na skarb zasądzono i zabrano.

Taką obronę moją przeciw paszkwilowi Ogółu z kilku zbyt w sądzeniu skorych złożonemu w Bar-le-Duc (Meuse), jeśli opoźniam nieco ogłosić, to z powodu żem wcześniéj niemiał zręczności czytać w Tygodniku. Oddaję więc teraz sądowi publiczności ocenienie, czy też zasłużyłem na pogardę Emigracji Polskiéj, oraz na imie wyrodnego Polaka, jak to się podobało wyrzec pomienionemu Ogółowi za to żem niechciał bydź jego prozelitą.

Bar-le-Duc (Meuse), d. 2 maja 1837.

*Onufry Kamieński.*

---

### Szanowny Redaktorze!

Pismo Twoje będąc przeznaczone wiadomościom Emigracyjnym i Krajowym, mniemam iż nie będzie od rzeczy prosić ciebie o zamieszczenie w pierwszym numerze poniższego świadectwa, wespół z niniéjszym listem.

Wielu już gryzmoliło o mniemanéj zdradzie i przekupstwie brata mego Generała, — na co wielu też odpowiedziało z dostateczną wiarogodnością; i to było powodem żem dotąd nie śpieszył z drukiem niezaprzeczonego dokumentu.

Lecz gdy same rozprawy nie są zdolne ugruntować niewątpliwe przekonanie, ile gdy drudzy posunęli swoją potwarzo-manję do tego stopnia, że wyliczyli summę, za jaką brat mój miał przedać Ojczyznę, — nic mi więc nie pozostaje jak ogłosić niniejsze

SWIADECTWO.

«Niżéj podpisani Officerowie delegowani do przejrzenia pozostałosci po ś.p. JW. G. D. Giełgud; okazało się w pieniądzach, jako to: 1.) Czer. złot. sztuk dwieście dwadzieścia pięć N. 225.— 2.) W assygnatach Ross. rub. sto piędziesiąt pięć, N. 155.— 3.) W assygnatach Pols. złotych dziesięć, N. 10.— które powyższe pieniądze odebrał do rąk własnych brat rodzony Jan Giełgud Major Wojsk Polsk. — Co się dotyczé papierów, w takowych nic ważnego nie najdowało się.»

W granicy Królestwa Pruskiego d. czternastego lipca 1831 roku. — Raszewski Major pułku 1go jazdy kaliskiéj. — Pągowski Adjutant Gł. Kwatery.

Po śmierci brata mego ci officerowie komenderowani byli przez Generała Chłapowskiego do przejrzenia wszelkich pozostałości, i powyższe świadectwo mnie wydali.

Racz przyjąć zapewnienie etc.

*Jan Giełgud.*

Londyn, d. 3 maja 1837.

---

## Wiadomości rozmaite.

Odbieramy z nad granic Polski doniesienie: że w Krakowie robią kopuły do kościołów w *gubernii krakowskiéj* zamienionych na cerkwie greckiego obrządku; że obraz Matki Czenstochowskiéj ma być przeniesiony (dotąd niewiadomo gdzie?) a miasto ufortyfikowane; że Akademija krakowska ten najdawniejszy pomnik narodowy ma być zniesioną i naostatek: że Moskale w celu wynarodowienia Polski wzięli się jeszcze i do następującego fortelu. Na jarmarkach po wsiach i miasteczkach wysłani rządowi agenci sprzedają całe wieśniacze ubranie, sukmanę, kapelusz, bóty, jak je chłopi moskiewscy noszą, wszystko to za zł. pol. 8, a nasz ubogi wieśniak niewiedząc ani domyślając się że na się ciężkie jarzmo kładzie, zachęcony tylko tannością towaru kupuje

—W Wilnie u *Glücksberga* wyszło szacowne dzieło Michała Grabowskiego pod tytułem: *Literatura i Krytyka.* Tygodnik Petersburski donosząc o niém powiada: «że jest ono jakby dopełnieniem, rozszerzeniem, wyjaśnieniem dzieła Mochnackiego o literaturze polskiéj XIX wieku i zawiera kilka idei zupełnie nowych, ważnych i sprawiedliwych. Styl jest wysoki, godny myśli głębokich; dzieło całe może być uważane za *pendant* dzieła Mochnackiego.»

— Tamże w litografii Józefa Oziembłowskiego zapowiada P. Marcelli Januszewicz wyjście czterdziestu rysunków i opisów *starożytności miasta Wilna.* Cena prenumeraty zł. 40.

— Do literackich nowin należą także: Biruta noworocznik Wileński na r. 1837. Poezye Juliana i Walerjana Grzymałowskiego drukowane w Petersburgu, i Towiany ogród litewski wierszem opisany, w drukarni Wróblewskiego w Warszawie.

— Ziomek nasz J. Kurowski chcąc uczcić pamięć Klaudji Potockiéj a razem przyjść w pomoc kassie Tułaczéj zostającéj pod zarządem Komissji Fund. Emigr. wylitografował wizerunek zmarłéj Polki, i nie tylko kamień, ale nadto własnym kosztem odbite 60 exemplarzy złożył tejże Komissyi w ofierze, na rzecz biednych tułaczy. Komissja Fund. przyjmując tę Ziomka Kurowskiego ofiarę i składając mu publiczne podziękowanie za ten dowód jego bratniéj miłości, ogłasza sprzedaż portretu Kl. Potockiéj i naznacza cenę jego na chińskim papierze fr. 3 dla wychodźców fr. 1 c. 50. Życzący nabydź zechcą się zgłosić *franco* do Jen. Sznajde, *rue Gros-Caillou St-Dominique,* nº 146, albo do *Księgarni Polskiéj.*

— Wyszedł z druku nowy romans J. Czyńskiego *Stenko le Bandit* 2 vol. in-8vo fr. 10.

*Karol Ostrowski i Ludwik Pittot* zgloszą się do Leonarda Niedzwiedzkiego mieszkającego w Londynie, 36 Nutford Place, Bryanston Square.

---

*Errata.* Str. 23. Pisemko Joachima Lelewela, *Legitimité de la Nation polonaise*, umieszczone było w dzienniku *La Jeune Suisse* i *Journal de Rouen* nie zaś w *Echo de Rouen* jakeśmy mylnie donieśli.

—Wyszedł pierwszy numer pisma pod tytułem: *Polak.*